

Sygn. akt II AKa 80/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 kwietnia 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA – Ewa Pławgo (spr.)

Sędziowie: SA – Maria Żłobińska

SO (del.) - Dorota Tyrła

Protokolant: - st. sekr. sąd. Małgorzata Reingruber

przy udziale prokuratora Elżbiety Kozakiewicz-Jackowskiej

po rozpoznaniu w dniu 15 kwietnia 2015 r.

sprawy J. G. (1)

oskarżonego z art. 157 § 2 k.k.

na skutek apelacji, wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 15 grudnia 2014 r., sygn. akt XVIII K 178/14

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. obciąża oskarżonego J. G. (1) kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze, w tym opłatą w wysokości 180 (sto osiemdziesiąt) złotych.

UZASADNIENIE

J. G. (1) został oskarżony o to, że w dniu 24 marca 2014 r. w Ż. woj. (...) działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia usiłował zabić K. S. (1) w ten sposób, że używając siekiery zadał mu uderzenie w głowę powodując obrażenia w postaci rany tłuczono-ciętej twarzy i zasinienia powieki dolnej oka lewego naruszając prawidłowe funkcjonowanie narządów ciała pokrzywdzonego na okres poniżej 7 dni, a także dwukrotnie próbował zadać mu uderzenie siekierą, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na aktywną obronę pokrzywdzonego, **tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zbiegu z art. 157 § 2 k.k. w związku z art. 11 § 2 k.k.**

Sąd Okręgowy w Warszawie, wyrokiem z dnia 15 grudnia 2014 r. w ramach czynu zarzucanego oskarżonemu uznał go za winnego tego, że w dniu 24 marca 2014 r. w Ż., posługując się siekierą umyślnie spowodował obrażenia ciała u K. S. (1) w postaci rany tłuczono-ciętej twarzy i zasinienia powieki dolnej oka lewego, które skutkowały naruszeniem prawidłowego funkcjonowania narządów ciała pokrzywdzonego na okres poniżej 7 dni, tj. **czynu z art. 157 § 2 k.k.** i za to na podstawie tego przepisu wymierzył mu karę roku pozbawienia wolności, na poczet której w oparciu o art. 63 § 1 k.k. zaliczył oskarżonemu okres tymczasowego aresztowania od dnia 24 marca 2014 r. do dnia 15 grudnia 2014 r., orzekł o dowodach rzeczowych i kosztach sądowych.

Powyższy wyrok został zaskarżony w całości na korzyść oskarżonego przez jego obrońcę, który wyrokowi zarzucił na podstawie art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k.:

- obrazę przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k. poprzez uznanie za niewiarygodnych wyjaśnień oskarżonego, iż pokrzywdzony zaatakował go gazem i był napastnikiem w zdarzeniu z dnia 24 marca 2014 r., a oskarżony się tylko bronił przed pokrzywdzonym w sytuacji, gdy wyjaśnienia oskarżonego są jedynym dowodem, który odnosi się do przebiegu całego zdarzenia, jak i fakt użycia gazu został potwierdzony w zeznaniach św. M. S. (1) i św. E. S., co w konsekwencji doprowadziło do błędnego ustalenia, że oskarżony umyślnie spowodował swoim zachowaniem obrażenia ciała u pokrzywdzonego poniżej 7 dni w postaci rany tłuczono-ciętej twarzy i zasinienia powieki oka lewego w szczególności wobec ustalenia Sądu Okręgowego, że oskarżony złapał za siekiereę celem odstraszenia pokrzywdzonego;

- obrazę przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k. poprzez uznanie za wiarygodnych (najbardziej wiarygodnych) zeznań św. K. G. (1), iż oskarżony zamachnął się siekiereę w stronę pokrzywdzonego w sytuacji, gdy z zeznań w/w świadka złożonych na rozprawie wynika, iż nie pamięta czy oskarżony zamachnął się siekiereę w stronę pokrzywdzonego, gdzie sąd dokonując oceny zeznań świadka złożonych na rozprawie bezzasadnie uznał, iż były one asekuracyjne i składane w okoliczności wiedzy świadka K. G. (1) o odmowie składania zeznań przez pokrzywdzonego, co w konsekwencji doprowadziło do błędnego ustalenia, że oskarżony zamachnął się siekiereę w kierunku pokrzywdzonego w szczególności w kontekście wyjaśnień oskarżonego, iż siekiereę użył jedynie w celu odstraszenia napastnika (pokrzywdzonego) poprzez uderzenie siekiereę w leżącą na tarasie teczkę;

- obrazę przepisów postępowania, tj. art. 5 § 2 k.p.k. poprzez jego niezastosowanie w sytuacji, gdy w sprawie pojawiły się nie dające się usunąć wątpliwości co do sposobu w jaki pokrzywdzony doznał obrażeń policzka, bowiem nie ma w sprawie żadnego dowodu wskazującego ponad wszelką wątpliwość by pokrzywdzony uszczerbku na zdrowiu (skaleczeń policzka) doznał w wyniku uderzenia o ostrze siekiereę, gdzie Sąd dokonując w/w ustalenia oparł się na opinii biegłego, która wskazuje jedynie na istnienie prawdopodobieństwa – możliwości powstania obrażeń w sposób przedstawiony przez prokuratora, a nie wskazuje w sposób stanowczy przyczyny obrażeń, a także Sąd dokonując takiego ustalenia w oparciu o własną dedukcję a nie w oparciu o materiał dowodowy, którego w tym zakresie oprócz wyjaśnień oskarżonego nie ma, naruszył przepis art. 410 k.p.k. w zw. z art. 366 § 1 k.p.k.

Podnosząc powyższe wniosł o zmianę wyroku i uniewinnienie oskarżonego.

Na rozprawie apelacyjnej nadto podniósł, że Sąd I instancji obraził art. 7 k.p.k. także poprzez niedostateczne uwzględnienie konfliktu między oskarżonym, a pokrzywdzonym, jak też faktu, że do zdarzenia doszło na posesji oskarżonego.

Cofniętą apelację prokuratora na podstawie art. 432 k.p.k. Sąd Apelacyjny pozostawił bez rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja jest niezasadna, co sprawia, że zawarty w niej wniosek nie zasługiwał na uwzględnienie.

Sąd I instancji prawidłowo przeprowadził postępowanie, wyjaśniając w trakcie tegoż postępowania istotne dla prawidłowego wyrokowania okoliczności, nie obrażając przy tym art. 366 § 1 k.p.k., zebrane dowody poddał ocenom wszechstronnym, mając na uwadze całokształt zebranych dowodów (art. 410 k.p.k.), nie wykraczając przy tym poza granice wytyczone art. 7 k.p.k., w efekcie tego dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych i wyprowadził nie budzący wątpliwości wniosek o winie oskarżonego w kształcie przypisanym mu zaskarżonym wyrokiem, a stanowisko swoje wyczerpująco i przekonująco umotywował.

Zarzuty dotyczące sposobu oceny dowodów tylko wtedy mogą być zarzutami skutecznymi, jeśli skarżący konkretnie wykaże, jakie dowody zostały rzeczywiście pominięte (to znaczy uchylono się od ich oceny, czego nie można utożsamiać z dokonaniem oceny, której skarżący nie akceptuje) na etapie wyrokowania, nadto wykazać, jakich konkretnych

błędów logicznych dopuścił się sąd orzekający oceniając dowody, w jaki sposób rozminął się ze wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, przy czym wszelkie uchybienia muszą mieć przynajmniej potencjalny wpływ na treść wyroku. Wymogów powyższych nie spełnia prezentacja własnych ocen zebranych dowodów – przeciwstawnych ocenom dokonanych w I instancji – lub polemika z ustaleniami poczynionymi przez Sąd meriti.

Zarzuty apelacyjne w niniejszej sprawie ograniczają się do prezentacji ocen własnych, wobec czego nie mogą być skuteczne.

Przede wszystkim należy wskazać, że Sąd I instancji wcale nie ustalił, by oskarżony chwycił za siekierę po to, aby „odstraszyć” pokrzywdzonego (zarzut pierwszy), a przyjął, że chciał w ten sposób nastraszyć K. S., co zmienia zasadniczo cel podjętego działania. Choć materiał dowodowy dotyczący przebiegu zdarzenia nie jest obszerny, niezasadnym jest pogląd, że ogranicza się on wyłącznie do wyjaśnień oskarżonego. Sam skarżący w zarzucie drugim przyznaje, że zeznania św. K. G. także odnoszą się do przebiegu zdarzenia, do jego fragmentu. obrońca oskarżonego kwestionując ocenę tego dowodu podnosi, że jej zeznania opisują trzy różne wersje tego samego zdarzenia. Istotnie, w zeznaniach tego świadka występują różnice. Zostały one dostrzeżone w I instancji i ocenione w sposób nie nasuwający zastrzeżeń. W ocenę tę wpisuje się nie budzący wątpliwości fakt, że to K. G. podjęła interwencję po tym, co zobaczyła z kuchennego okna. Nigdy nie podawała, by agresorem był pokrzywdzony. Oczywiście jest, że zeznania w postępowaniu przygotowawczym składane są w innych warunkach niż na rozprawie przed sądem. Z faktu tego nie wolno jednak wywodzić, a do tego zmierza obrońca, by nadawać prymat tym, które składa się na rozprawie (str. 3 apelacji). Taki tok rozumowania nie jest poprawny, wszak sam ustawodawca w warunkach przewidzianych w art. 391 § 1 k.p.k. zezwala na ujawnienie zeznań składanych uprzednio. W wypadkach różnic dotyczących przebiegu zdarzenia należy przyjąć, że możliwość ta oznacza w istocie obowiązek takiego postępowania, po to, by uczynić zadość wymogom art. 366 § 1 k.p.k., i po to, by móc dokonać właściwej oceny zeznań świadka w zestawieniu, w powiązaniu z pozostałym materiałem dowodowym. Brak przy tym ustawowego zapisu nakazującego nadawać inny walor dowodom zgromadzonym w śledztwie, a inny przeprowadzonym przed sądem na rozprawie. Oceny te muszą być dokonywane odrębnie w każdym postępowaniu, przy uwzględnieniu jego realiów. Użycie przez Sąd I instancji niezręcznego określenia dotyczącego oceny zeznań św. K. G. składanych podczas drugiego jej przesłuchania jako najbardziej wiarygodnych nie zmienia wymowy oceny tego dowodu dokonanej w sposób ujęty w uzasadnieniu wyroku (str. 5-6), dlatego nie sposób podzielić poglądu, że nie wiadomo dlaczego dowód ten został tak oceniony. Szczegółowość czy dokładność przesłuchiwanie świadków na etapie postępowania przygotowawczego była różna, przy czym drugie przesłuchanie św. K. G. prowadził prokurator, zaś treść tych zeznań nie może być określona jako mało szczegółowa, czy mało dokładna. Świadek ten logicznie, co trafnie oceniono w I instancji, podała wówczas, że nie może określić, czy oskarżony trzymaną siekierą celował w głowę pokrzywdzonego, czy w inną część ciała, a mówiąc poprzednio o zamachu skierowanym w głowę zasugerowała się od razu po zdarzeniu tym, że K. S. doznał obrażeń twarzy. Składając zeznania w sprawie św. K. G. była każdorazowo pouczana o treści art. 233 k.k., zatem argument obrońcy, że z tego właśnie powodu jej zeznania z rozprawy mają walor wiarygodności nie może się ostać. Choć Sąd Okręgowy użył w uzasadnieniu argumentu, iż asekuracyjna postawa św. K. G. na rozprawie w części spowodowana jest postawą pokrzywdzonego, który odmówił składania zeznań, zaś obrońca podnosi, że brak danych co do wiedzy świadka w tym zakresie (nie była obecna wówczas w sądzie), to należy wskazać, że gdyby argument ten nie został użyty przez Sąd meriti, to wymowa oceny tego dowodu pozostałaby niezmienna.

Brak również podstaw do zakwestionowania oceny wyjaśnień oskarżonego i zeznań św. M. S. i św. E. S.. obrońca (str. 4 apelacji) snuje przypuszczenia co do możliwości dostania się gazu do wnętrza domu poprzez otwarte drzwi balkonowe. Zasady logicznego rozumowania w połączeniu z doświadczeniem życiowym każą przyjąć, że gdyby istotnie tak było, wówczas – zważywszy na fakt, że do zdarzenia i deklarowanego rozpylenia gazu doszło na zewnątrz budynku, to jedynie niewielka jego część mogłaby dostać się do środka, do mieszkania, natomiast w zeznaniach św. M. S. mowa o tym, że w domu jej brata (oskarżonego) było tak dużo gazu, że musiała wietrzyć. O „zagazowaniu” domu oskarżonego mówiła też świadek M. S. świadkowi K. G.. Sąd I instancji dokładnie przeanalizował także okoliczności dotyczące rzekomego ataku na oskarżonego przy użyciu gazu i logicznie uargumentował, dlaczego wersję tę wykluczył, a zeznania św. M. S. i św. E. S. oraz wyjaśnienia oskarżonego uznał w tym zakresie za niewiarygodne, czy nie dające podstaw

do czynienia ustaleń zgodnych z wersją prezentowaną przez oskarżonego. Nie do zaakceptowania jest także i ta część argumentacji apelacji (że pokrzywdzony sam jest policjantem i doświadczenie zawodowe pozwoliło mu podać taką wersję wydarzeń), która odnosi się do zeznań policjantów obecnych na miejscu zdarzenia i wykonujących pierwsze czynności. Brak jest jakichkolwiek podstaw do tego, by kwestionować oceny zeznań tych świadków dokonane w I instancji z tego właśnie powodu. Ich treść w żadnym razie nie ma związku z profesją pokrzywdzonego. Brak podstaw do tego, by zawarte w nich opisy obserwacji i przytaczanie relacji osób, które mówiły „na gorąco” o posiadanej przez siebie wiedzy o zdarzeniu były nieobiektywne, by nie odzwierciedlały posiadanych przez nich informacji.

Sąd I instancji ustalił, że między oskarżonym, a pokrzywdzonym od kilku lat trwa konflikt, nadto, że do zdarzenia doszło na terenie należącym do oskarżonego (vide: ustalenia faktyczne zawarte na str. 1 uzasadnienia). Nie można jednak pominąć i tego, że przyczyny tego konfliktu nie sposób ustalić, zaś w okresie poprzedzającym przedmiotowe zdarzenie w ramach tegoż konfliktu to oskarżony wysyłał do pokrzywdzonego obraźliwe SMS-y. Nie jest zatem tak, że oskarżony nie podejmował żadnych działań przykrych, czy nieprzyjemnych wobec pokrzywdzonego, a był wyłącznie bierną osobą zmuszoną jedynie do znoszenia takowych zachowań ze strony K. S.. W tym stanie rzeczy podnoszenie na rozprawie apelacyjnej dodatkowego zarzutu polegającego na niedostatecznym uwzględnieniu faktu skonfliktowania oskarżonego z pokrzywdzonym oraz faktu, że do zdarzenia doszło na terenie należącym do oskarżonego nie może zostać uznane za działanie skuteczne. O okolicznościach tych mowa zresztą również z uzasadnieniu apelacji (str. 5), z tym jednak, że to skarżący jednostronnie postrzega całą sytuację, pomijając całkowicie negatywne i nękające pokrzywdzonego zachowania podejmowane przez J. G..

Zarzut trzeci apelacji zawiera wewnętrzne sprzeczności. Zarzutu obrazy art. 5 § 2 k.p.k. nie można łączyć z zarzutem obrazy art. 410 k.p.k. i art. 366 § 1 k.p.k. Pomijając fakt, że do ewentualnej obrazy art. 5 § 2 k.p.k. może dojść wówczas, gdy to sąd (a nie strona) poweźmie wątpliwości, o których mowa w tym przepisie, to muszą one należeć do kategorii nieusuwalnych, czyli muszą istnieć nadal, mimo wyczerpania wszelkich możliwości dowodowych i przeprowadzenia dowodów po to, aby doszło do ich usunięcia i wówczas, gdy drogą wskazaną w art. 7 k.p.k. nie udało się nadal ich usunąć. Zatem – gdy nie wyjaśniono, zdaniem skarżącego, istotnych dla orzekania okoliczności (art. 366 § 1 k.p.k.), lub gdy doszło do obrazy art. 410 k.p.k. (pominięto przy ocenach jakieś ważące na treści orzeczenia ujawnione dowody lub zaniechano ich ujawnienia lub zaniechano ujawnienia, a następnie mimo tego doszło do oparcia na nich wyroku) zarzut obrazy art. 5 § 2 k.p.k. nie ma racji bytu. Zresztą sam skarżący w treści tego zarzutu podnosi, że Sąd I instancji – mając na uwadze wskazane dowody, do ustalenia w postaci przyczyny powstania obrażeń u pokrzywdzonego doszedł „drogą dedukcji”, tj. drogą wskazaną w art. 7 k.p.k. Zasady logicznego rozumowania dały prawo do dokonania kwestionowanych obecnie ustaleń. Ustalenia te pozostają pod ochroną powyższego przepisu, zostały przekonująco umotywowane. Brak jest podstaw, by zarzucić brak logiki Sądowi I instancji, który w tym zakresie – mechanizmu powstania obrażeń – powołał się na opinię biegłego i wiążąc jej treść z dowodami dotyczącymi przebiegu początku zdarzenia, doszedł do przekonania, że oskarżony działał z zamiarem ewentualnym spowodowania obrażeń u pokrzywdzonego. Należy przypomnieć obrońcy, że z opinii biegłego A. Z. (nawet nie podjęto próby podważenia jej oceny) wynika, iż rana tłuczono-cięta, a taką stwierdzono na twarzy K. S. odpowiada cechom takiego narzędzia, jak siekiera – ostre ostrze (ono tnie) i masę (na skutek uderzenia powstaje rana tłuczona). Mieszany charakter rany przekonuje, że do jej zadania potrzeba było użycia pewnej siły (rana ma także charakter tłuczony), co wyklucza przypadkowe zranienie. Okoliczności te zostały należycie wyjaśnione, ocenione bez naruszenia art. 7 k.p.k., czy art. 410 k.p.k. tak więc nie było żadnych podstaw do uznania, że można rozważać zastosowanie art. 5 § 2 k.p.k. Należy po raz kolejny powtórzyć – w związku z argumentacją ze str. 5 apelacji – że Sąd I instancji nie ustalił, by oskarżony chciał odstraszyć pokrzywdzonego, a że dążył do jego nastraszenia, nadto wcale nie uznał, że do powstania obrażeń doszło na skutek „najprawdopodobniej szarpaniny”, a o czym przekonuje wprost uzasadnienie wyroku. Wprawdzie w niniejszej sprawie nie sposób ustalić dokładnie przebiegu zdarzenia, jednak nie wolno tego utożsamiać z twierdzeniami apelującego, że ustalenia są efektem domysłów i przypuszczeń ze strony sądu orzekającego. Lektura uzasadnienia wyroku nie upoważnia także do twierdzenia zawartego w apelacji jakoby „w zasadzie” wynikało z niego (z uzasadnienia), że to pokrzywdzony zaryzykował starcie z oskarżonym chwytając go za rękę, w której trzymał siekiere. Nie budzi także wątpliwości, że prawidłowo ustalono w I instancji, że między oskarżonym, a pokrzywdzonym doszło do szarpaniny, a w związku z tym, że rana na twarzy K. S. krwawiła, nie dziwią ślady krwi w okolicy domu. Rozważania

apelującego o możliwości powstania obrażeń K. S. poprzez przyciśnięcie jego twarzy do kantu tarasu, obtarcie o jego podłoże pomijają zupełnie to, że pokrzywdzony doznał rany o charakterze także ciętym, więc o innym mechanizmie jej powstania, wobec czego rozważania te są zupełnie chybione. Sąd meriti rozważył także podnoszone w apelacji okoliczności związane z twierdzeniami obrońcy – o działaniu oskarżonego w warunkach art. 25 § 1 k.k. i doszedł do słusznego wniosku, że w sprawie nie udowodniono, by K. S. dokonał bezpośredniego bezprawnego zamachu, ataku na jakiegokolwiek dobro prawne oskarżonego, który to zamach oskarżony miał prawo odeprzeć za pomocą użycia siekiery. Prowokacyjne zachowanie pokrzywdzonego nie może być utożsamiane z warunkami wskazanymi w art. 25 § 1 k.k.

Reasumując: Sąd I instancji nie obraził art. 7 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k., art. 366 § 1 k.p.k., art. 410 k.p.k., dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych, wobec czego żaden z zarzutów apelacji i zawarty w niej wniosek nie zasługiwały na uwzględnienie.

Trafna jest ocena prawna zachowania oskarżonego, a wymierzona kara nie nosi cech rażącej i niewspółmiernej surowości w rozumieniu art. 438 pkt 4 k.p.k., wobec czego brak podstaw do wzruszenia zaskarżonego wyroku i w tym zakresie. Sąd Okręgowy dokładnie przeanalizował wszelkie okoliczności ważące na orzeczeniu o karze, nie pomijając istotnych w tym względzie elementów, co sprawia, że nie ma podstaw do jej zmiany w instancji odwoławczej.

Sąd Apelacyjny nie znalazł żadnych podstaw do zwolnienia oskarżonego od kosztów sądowych za postępowanie apelacyjne.

Z powyższych powodów Sąd Apelacyjny orzekł, jak w wyroku.